



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Jest, ale jakby go nie było

| s. 3



Dotacja nawet dla fryzjera

| s. 4



Transfery »za pięć dwunasta«

| s. 8



Rozpoczynają batalię o polskie indeksy

WYDARZENIE: Przed tygodniem Konsulat Generalny RP w Ostrawie opublikował zasady, tryb i zakres rekrutacji osób polskiego pochodzenia z państw Europy Środkowo-Wschodniej chcących kształcić się w Polsce ze stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego w roku akademickim 2017/2018. Oznacza to, że dla kilkunastu czwartoklasistów Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego rozpoczął się właśnie najgorętszy okres w tym roku.

Jedną z tegorocznych maturzystek, która chciałaby studiować nad Wisłą, jest Romana Heczková z Kocobędza. – Długo zastanawiałam się nad wyborem kierunku. Zawsze chciałam jednak pomagać ludziom, dlatego ostatecznie wybrałam prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Najpierw trzeba będzie złożyć potrzebne dokumenty, później zaś czeka nas matura i oczywiście egzaminy – stwierdza.

O studiowaniu nad Wisłą myśli również Mateusz Wantuła z Wędryni, który na razie nie interesował się szczegółowo zasadami rekrutacji. – Wiem jednak, że istnieje dokument, który zawiera wszelkie potrzebne informacje – mówi maturzysta, który lubi ekonomię i jak zapewnia, wybierze kierunek związany z tą właśnie dziedziną. – Zastanawiam się zaś nad studiami w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej lub na Uniwersytecie Warszawskim – stwierdza.

Barbara Kożusznik, doradca do spraw wychowawczych i wyboru zawodu w czeskokocobędzijskim Polskim Gimnazjum, przyznaje, że informacje na temat tegorocznej rekrutacji są jeszcze bardzo świeże. – W czwartek spotkamy się jednak z naszymi czwartoklasistami i szczegółowo wyjaśnimy sobie procedurę oraz terminy składania dokumentów. Warto jednak zaznaczyć, że tegoroczne zasady nie różnią się w żaden istotny sposób od tych, jakie obowiązywały w latach ubiegłych – stwierdza.

Wiadomo już więc, że egzaminy dla kandydatów na studia w polskich uczelniach zostaną przeprowadzone w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie w dniach 27 i 28 kwietnia. Pierwszego dnia młodzież będzie pisała testy, w drugim zostaną ogłoszone ich wyniki i rozpoczną się egzaminy ustne. Wcześniej do Konsulatu Generalnego RP muszą napłynąć wymagane dokumenty od wszystkich kandydatów.

– Nie będą oni musieli jednak jeździć do Ostrawy. W ostatnich latach operacja ta odbywała się w siedzibie Kongresu Polaków w RC, a przed rokiem dokumenty można było składać u nas w Gimnazjum. W tym roku nie wiadomo jeszcze, gdzie będą odbierane, ale na pewno nastąpi to w Czeskim Cieszynie – zapewnia Kożusznik.



Fot. WITOLD KOŻDON

Romana Heczková i Mateusz Wantuła zamierzają studiować na polskich uczelniach.

Przypomina ona jednocześnie, że ze specjalnej stypendialnej ścieżki nie mogą korzystać obywatele polscy. Tymczasem w Gimnazjum uczy się w tym roku jedna czwartoklasistka, która jest polską obywatelką. – I niestety ona musi ubiegać się o indeks na takich samych zasadach jak inni polscy obywatele. Z pewnością jest to dla niej utrudnienie, bo jak sądzę, wolałaby starać się o indeks w grupie studentów zagranicznych – przyznaje Kożusznik, która zwraca uwagę na jeszcze inny problem.

Na zasadach stypendialnych w Polsce można bowiem studiować jedynie filologię polską, tymczasem co roku jeden z czeskokocobędzijskich gimnazjalistów interesuje się możliwością nauki nad Wisłą któregoś z języków obcych. – Mieliliśmy już uczniów, którzy chcieli na przykład studiować filologię rosyjską, a w tym roku jedna z dziewczyn pytała mnie o możliwość studiowania w Polsce sinologii. Niestety na zasa-

dach stypendialnych to niemożliwe, choć nie wiemy dlaczego – stwierdza Kożusznik.

W tym roku szkolnym chęć studiowania nad Wisłą zadeklarowało 16 czwartoklasistów. To mniej niż w latach poprzednich. Najpopularniejszym ośrodkiem akademickim pozostaje Kraków, choć liczą się także Wrocław i Katowice. Co ciekawe jednak, zarówno polskim jak i czeskim uczelniom niepostrzeżenie wyrasta konkurencja. Nasi maturzyści coraz częściej decydują się bowiem na studia zagraniczne. W efekcie, w zeszłym roku trzech maturzystów czeskokocobędzijskiego Gimnazjum rozpoczęło studia w Danii, a jedna uczennica wyjechała do Anglii.

– Dawniej walka o stypendium w Polsce faktycznie była ostrzejsza, ale trzeba też pamiętać, dzisiejsza młodzież ma naprawdę spore możliwości i niektórzy, zwłaszcza ci uzdolnieni językowo, zaczynają próbować swo-

ich sił w Europie – stwierdza Kożusznik, która dodaje, że po kilkuletniej przerwie ponownie popularne staje się również studiowanie na Słowacji. Zwłaszcza, że studenci z Czech mogą się tam obecnie uczyć na takich samych zasadach jak Słowacy.

– Już przed rokiem nasi maturzyści wahali się między studiowaniem w Polsce i na Słowacji. Ostatecznie wybrali Polskę, ale w tym roku co najmniej dwie dziewczyny deklarują, że będą próbowały dostać się na słowackie uczelnie – dodaje Kożusznik.

Jedną z nich jest Dorota Cymorek z Bystrzycy, która chciałaby się kształcić na kierunku „zarządzanie w turystyce”. Czwartoklasistka zamierza złożyć dokumenty na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Masaryka w Brnie oraz uczelniach w Bańskiej Bystrzycy i Bratysławie. – To tak dla pewności – śmieje się.

WITOLD KOŻDON

ZDARZYŁO SIĘ

IPN PODAŁ OPINIĘ W SPRAWIE TECZKI TW »BOLEK«

We wtorek w Warszawie odbyła się konferencja prasowa dotycząca opinii biegłych ws. teczki personalnej i teczki pracy TW „Bolek” i zawartych w nich dokumentów z lat 1970 – 1976. Opinię „z zakresu badania pisma ręcznego” przygotował Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. Jana Sehna w Krakowie. Biegli grafolodzy twierdzą, że były prezydent RP Lech Wałęsa podpisał zobowiązanie do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa i pokwitowania odbioru pieniędzy. Grafolodzy wskazują na autentyczność podpisów byłego prezydenta na tych dokumentach.

– W naszej opinii jest kompleksowa, jest jasna, spójna. Wnioski, które są zawarte w tej opinii, są jednoznaczne i one nie pozostawiają, proszę państwa, żadnych wątpliwości. Ze sporządzonej opinii wynika, że odrębne zobowiązanie o podjęciu współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa z dnia 21 grudnia 1970 roku zostało w całości nakreślone przez Lecha Wałęsę – powiedział w trakcie wtorkowej konferencji dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zastępca Prokuratora Generalnego Andrzej Pozorski.

Ekspertyzę dokumentacji TW „Bolek” zlecono w ramach śledztwa prowadzonego przez białostocki pion śledczy IPN w sprawie podejrzenia poświadczenia nieprawdy przez funkcjonariuszy SB w dokumentach „Bolka”, które w lutym ubiegłego roku znaleziono po śmierci generała Czesława Kiszcza-ka w jego domu. Lech Wałęsa zane-gował bowiem autentyczność okazanych mu w kwietniu 2016 roku dokumentów rękopiśmiennych z teczki TW „Bolka”.

(mb)

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 1 do 2 °C
noc: 1 do 0 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: 2 do 5 °C
noc: 0 do 3 °C
wiatr: 1-3 m/s



9 771212 422041

17014

KRÓTKO

LEKARZ
NA MIEJSCU

KARWINA-ŁĄKI (sch) – Miasto będzie również w tym roku opłacać koszty związane z funkcjonowaniem przychodni lekarza pierwszego kontaktu w Łąkach. Włodarzom zależy bowiem na utrzymaniu przychodni w tej dzielnicy. W przeciwnym wypadku mieszkańcy Łąk, które są dość rozległe, musieliby z każdą dolegliwością dojeżdżać do lekarza kilka kilometrów.

IPN PODAŁ OPINIĘ
W SPRAWIE TECZKI
TW »BOLEK«

Dokończenie ze str. 1

Zarzuty o agenturalności pod adresem Lecha Wałęsy padają od lat, a Wałęsa konsekwentnie im zaprzecza. Do przedstawionej we wtorek opinii IES Wałęsa ma odnieść się w najbliższych dniach, gdyż wyleciał do Kolumbii na spotkanie laureatów pokojowej Nagrody Nobla. We wtorek wieczorem informacje przedstawione przez IPN skomentowali pełnomocnicy byłego prezydenta. – Sprawdzanie autentyczności tych dokumentów dopiero się rozpoczęło, a nie tak jak sugerowano na konferencji prasowej w IPN właśnie dzisiaj się zakończyło – powiedział jeden z adwokatów Wałęsy, Jan Władki. Pełnomocnicy zapowiadają, że po zapoznaniu się z pełną opinią biegłych, zgodnie z przysługującym im prawem, będą zgłaszali do niej uwagi i wnioski.

(mb)

Piruet, nagrody i świadectwa

We wtorek w szkołach podsumowano i zakończono pierwsze półrocze roku szkolnego 2016/2017. Uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu spędzili przedwczorajsze przedpołudnie dość nietypowo, bo szalejąc na łyżwach pod dachem Mini Werk Areny. W południe, już w szkole, młodzież odebrała świadectwa za pierwsze półrocze.



Fot. WITOLD KOZDON

Trzyńska szkoła stara się promować aktywny styl życia.

Jako pierwsi o godz. 9.00 na lodzie pojawili się uczniowie klas pierwszego stopnia.

– Niektórzy doskonalili swój styl, inni z pomocą starszych kolegów stawali pierwsze kroki na łyżwach. Była to jednak bardziej zabawa i rekreacja, niż nauka – mówiła Lucyna Olśar, profilaktyk szkolny.

Roman Grycz, nauczyciel wychowania fizycznego i geografii, przekonywał z kolei, że wypad na lodowisko stanowi nagrodę za kilka miesięcy systematycznej pracy i nauki. – W Mini Werk Arenie możemy zaś gościć dzięki dobrej współpracy z trzyńskimi Stalownikami – dodał.

Z okazji do pojeżdżenia na łyżwach skorzystało ponad 90 uczniów z klas pierwszego stopnia, także z filii trzyńskiej szkoły na Tarasie i w Oldrzychowicach, oraz ponad 50 uczniów klas drugiego stopnia. Wszyscy doskonale się bawili.

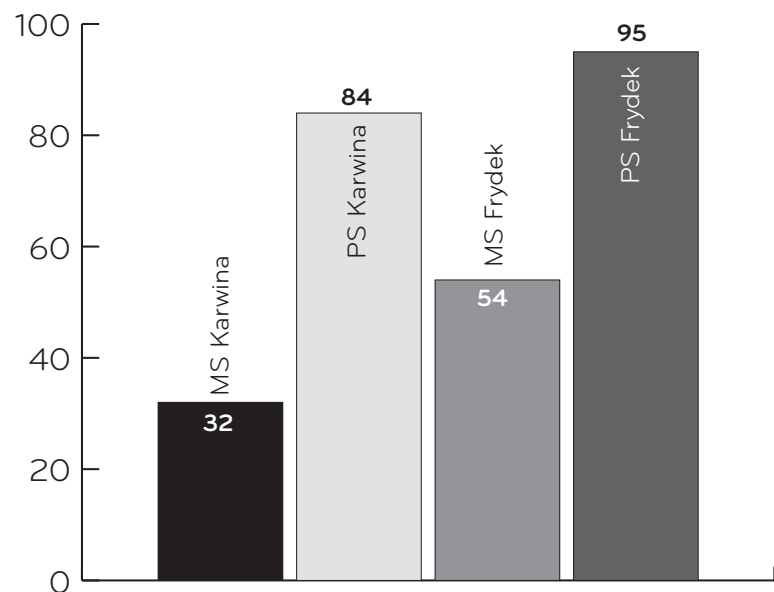
– Ta impreza to już nasza szkolna tradycja. Wprawdzie w Mini Werk Arenie gościmy po raz pierwszy, ale w poprzednich latach regularnie bywało w starej Werk Arenie – mówiła wicedyrektor trzyńskiej podstawówki, Agnieszka Kulig, podkreślając przy tym, że szkoła stara się w jak największym stopniu promować sport i rekreację.

– Tej zimy ponad sześćdziesiąt dzieci z klas 1.-6. wypoczywało już na białej szkole, natomiast z myślą o siódmoklasistach zorganizowaliśmy kurs narciarski. Myślę, że były to udane imprezy, ponieważ podobały się nie tylko dzieciom, ale także pedagogom i rodzicom – podkreśliła.

Po wtorkowych szaleństwach na lodowisku trzyńska młodzież wróciła w szkolne mury, gdzie otrzymała półroczne świadectwa. W środę w szkole odbył się natomiast uroczysty apel, na którym nagrodzono uczniów, którzy z powodzeniem reprezentowali podstawówkę na forum międzyszkolnym, powiatowym i wojewódzkim.

– Ogółem rozdaliśmy około trzydziestu nagród. Nasi uczniowie zdobywali zaś laury nie tylko na polu nauki, ale także w sporcie i kulturze. W zakończonym półroczu błysnęli na przykład nasi matematycy, ich koleżdy i koleżanki osiągnęli też wartościowe wyniki w konkursach recytatorskich w języku polskim i czeskim czy w konkursach plastycznych. Warto również przypomnieć, że nasza uczennica Zuzanna Lisztwan zajęła doskonale trzecie miejsce w konkursie historyczno-krajoznawczym „O nagrodę kronikarza miasta Trzyńca”. To nietypowe, ale bardzo cenne osiągnięcie – mówiła we wtorek Kulig. (wik)

DANE TYGODNIA

Pierwsze świadectwa
w pierwszych klasach

Legenda: MS – szkoły z klasami I st., PS – szkoły pełne. Dane wyrażają liczbę uczniów pierwszych klas szkół podstawowych z polskim językiem nauczania w powiatach Karwina i Frydek-Mistek. Źródło: Statystyka uczniów sporządzona przez Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego na początku roku szk. 2016/2017.

Opr. (dc)

Czekamy na Państwa

Szanowni Czytelnicy

Dziś, w czwartek 2 lutego, sekretariat redakcji będzie czynny od 8.30 do 15.30. Natomiast dziennikarz dyżurny, Witold Kozdon, czeka na Państwa w godz. 9.30-12.30 (tel. 775 700 893, kozdon@glosludu.cz). W każdej sprawie można też dzwonić do redaktora naczelnego, Tomasza Wolffa, tel. 775 700 892, e-mail: wolff@glosludu.cz.



Esesmani przestali być anonimowi

Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie upublicznił nazwiska członków załogi niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Baza zawiera ok. 8,5 tys. nazwisk esesmanów. W piątek minęła 72. rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau.

– Dzisiejszy dzień jest historyczny, ponieważ to jest dopiero początek. Tą bazą rozpoczynamy realizację dużego projektu. Zaczynamy od KL Auschwitz, ale w dalszych planach mamy rozwinięcie tej bazy również o inne niemieckie nazistowskie obozy koncentracyjne – powiedział na poniedziałkowej konferencji prasowej w Krakowie prezes IPN, Jarosław Szarek.

Jak podkreślił, prezentacja bazy jest również odpowiedzią na używanie błędnego określenia „polskie obozy koncentracyjne”. – Ta baza jest odpowiedzią na te głosy, bo skoro mówimy o „polskich obozach koncentracyjnych”, to proszę bardzo, pokazujemy, kim była ta załoga funkcjonariuszy SS. Co więcej, pokazujemy to w Internecie w takiej skali, w jakiej nikt wcześniej tego nie zrobił – powiedział. Podkreślił, że każdy będzie mógł zobaczyć bazę pod adresem truthaboutcamps.eu/zalogass.

W ostatnich dniach Muzeum Auschwitz zwróciło się także z apelem do niemieckiej i austriackiej opinii publicznej o przekazywanie doku-

mentów, zdjęć, prywatnych listów, czy jakichkolwiek innych materiałów związanych z załogą SS obozu Auschwitz. – Dotychczas opieraliśmy się głównie na relacjach i wspomnieniach byłych więźniów, zachowanej dokumentacji obozowej oraz powojennych materiałach procesowych. Do dziś stanowi to fundament naszej wiedzy. Nie posiadamy jednak wielu źródeł, które pozwalają lepiej i pełniej zrozumieć motywację sprawców. W archiwach bowiem zachowało się bardzo niewiele prywatnych materiałów stworzonych przez członków załogi KL Auschwitz – powiedział dyrektor Muzeum, dr Piotr M. A. Cywiński. (wik)

120 mieszkań w »Kosmosie«

Dawniej w tym obiekcie mieścił się hotel robotniczy, później przekształcono go w akademik, ostatnio zaś służy jako noclegownia. To jednak wkrótce się skończy. Mieszczący się niedaleko centrum Frysztatu „Kosmos” – bo o nim mowa – miasto chce przeznaczyć na mieszkania. Postęp w tej sprawie przyniosła wtorkowa sesja, na której radni uchwalili ogłoszenie przetargu na projekt remontu obecnej noclegowni. W przyszłości ma powstać tu aż 120 niewielkich dwupokojowych mieszkań z wnęką kuchenną. Te na parterze i pierwszym piętrze będą dostosowane do potrzeb osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Przed domem powstanie duży parking, z którego będą mogli korzystać również mieszkańcy okolicznych domów.

– „Kosmos” stoi w centrum mia-



Trzy bloki i 120 mieszkań. Tak „Kosmos” będzie wyglądać w przyszłości.

sta i idealnie nadaje się na zwykłe mieszkania. Nie chcemy mieć noclegowni w centrum miasta, a popyt na dostępne cenowo mieszkania jest w naszym mieście duży, zwłaszcza wśród seniorów – Tomasz Hanzel, prezydent Karwiny, skomentował

decyzję o zlikwidowaniu noclegowni w obiekcie, który miasto kupiło jakiś czas temu za przeszło 30 mln koron. Jednym z powodów były wówczas skargi mieszkańców na problematycznych lokatorów „Kosmosu”. Teraz wreszcie powinien być spokój. (sch)

Jest, ale jakby go nie było...

W ubiegłym tygodniu w kawiarni Avion w Czeskim Cieszynie odbyło się pierwsze z cyklu spotkanie poświęcone życiu i twórczości pochodzącego z Cieszyna luterańskiego pastora, pisarza i kompozytora, Jerzego Trzanowskiego. Organizatorem przedsięwzięcia jest Biblioteka Miejska w Czeskim Cieszynie, która na bieżący rok planuje jeszcze dwa wydarzenia poświęcone tej postaci.

W 2017 roku przypada 425. rocznica urodzin i 380. rocznica śmierci Jerzego Trzanowskiego. Jak podkreśliła Jana Galášová, dyrektorka Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie, inicjatywa przypomnienia postaci Jerzego Trzanowskiego wiąże się także z tegorocznymi światowymi obchodami jubileuszu 500 lat Reformacji. Podczas pierwszego spotkania poeta i luterański pastor został przedstawiony jako autor najobszerniejszego czeskiego protestanckiego kancjonału „Cithara Sanctorum”, znanego pod nazwą „Tranoscius”, a wydanego w 1636 roku. Kancjonał zawierający kilkaset pieśni odegrał dużą rolę w krzewieniu idei reformacji w krajach słowiańskich, w tym w Polsce. Dzieło Trzanowskiego stanowiło również inspirację dla najwybitniejszych muzyków, jak na przykład Jana Sebastiana Bacha.

W spotkaniu w kawiarni Avion wzięli udział poeta Zbigniew Machej, zajmujący się m.in. tłumaczeniami dzieła Trzanowskiego z języka czeskiego na polski, oraz Leszek Kalina z chórem „Ars Musica”. Dyskusję moderowała Alena Hasáková, która wygłosiła również prelekcję na temat życia luterańskiego pastora i jego związków z Cieszynem. Dyskusję wzbogacił akcent muzyczny. Chór „Ars Musica” pod batutą Leszka Kaliny wykonał cztery utwory czterogłosowe autorstwa Jerzego Trzanowskiego, tzw. „genusy” o charakterze kołędowym.

– Zainteresowałem się twórczością Jerzego Trzanowskiego, ale od



Spotkanie poświęcone życiu i twórczości pastora, pisarza i kompozytora, Jerzego Trzanowskiego, odbyło się w czesko-czeskim Avionie.

dłuższego czasu coś mi nie pasowało, jeżeli chodzi o powszechny odbiór tej postaci. Trzanowski bowiem jest w Cieszynie, ale jakby go nie było – powiedział Zbigniew Machej. – Trzanowski ma tablicę pamiątkową na ratuszu w Czeskim Cieszynie, od lat 90. jest też tablica na kamienicy, gdzie urodził się, natomiast przed kościołem Jezusowym znajduje się jego popiersie. Jednak z drugiej strony, gdy pójdziesz się do biblioteki lub księgarni, by poczytać coś autorstwa Trzanowskiego, to nic się nie znajduje. Wydaje

się więc, że Trzanowski jest ukrytym patronem tego miasta. Problem jest taki, że ani Polacy, ani Czesi, ani Słowacy do tej pory nie wydali drukiem dzieła Trzanowskiego – dodał.

Jak podkreślił podczas spotkania Machej, Jerzy Trzanowski pozostawił po sobie bardzo dużo tekstów. – Były to szczególnie teksty łacińskie, czyli pieśni, których wybór mogliśmy usłyszeć w wykonaniu chóru „Ars Musica”. Łacina w końcu XVI wieku, gdy Trzanowski chodził do szkoły parafialnej w Cieszynie, była żywym języ-

kiem. Utwory Trzanowskiego nie tylko nawiązywały do Biblii i psalterza, ale także odnosiły się do klasycznej poezji łacińskiej. Część z nich bezpośrednio odwołuje się do twórczości rzymskiego poety Horacego. A zatem dzieło jednego z najważniejszych pisarzy kultury europejskiej jest fundamentem twórczości Trzanowskiego. Świadczy to o tym, że twórczość pochodzącego z Cieszyna kompozytora była nie tylko luterańska, a więc silnie duchowa w sensie religijnym i kościelnym, ale była także huma-

nistyczna w sensie kultury renesansowej. Reformacja to bowiem także silny ruch humanistyczny – powiedział w trakcie spotkania Zbigniew Machej, który wraz Aleną Hasákovą odczytał zebranych kilka utworów Trzanowskiego w polskiej i czeskiej wersji językowej. Ciekawostką spotkania poświęconego Trzanowskiemu była prezentacja kancjonału „Cithara Sanctorum”, pochodzącego z 1820 roku, który wypożyczył bibliotece jeden z mieszkańców Czeskiego Cieszyna. Dzieło przechowywane jest na co dzień w jego domowych zbiorach.

Spotkanie w kawiarni Avion było pierwszym z cyklu poświęconego Jerzemu Trzanowskiemu. Jak poinformowała Jana Galášová, do końca roku Biblioteka Miejska w Czeskim Cieszynie ma zorganizować jeszcze dwa wydarzenia. Najbliższa inicjatywa poświęcona Jerzemu Trzanowskiemu została zaplanowana na wiosnę. – W maju zapraszamy na drugie spotkanie poświęcone Trzanowskiemu jako filozofowi, które zostanie przygotowane na podstawie pisanego właśnie esaju Zbigniewa Macheja. Natomiast jesienią rozpocznie się trzecie wydarzenie, a mianowicie internetowy konkurs dla wszystkich zainteresowanych. W oparciu o mapę Śląska Cieszyńskiego przygotujemy pytania na temat poszczególnych miejsc związanych z Reformacją. Dla zwycięzców konkursu przygotowaliśmy atrakcyjne nagrody – zapowiedziała w rozmowie z „Głosem Ludu” Jana Galášová.

MAŁGORZATA BRYL

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

ACH, CO TO BYŁ ZA BAL

W sobotę 28 stycznia w Domu Narodowym w Dąbrowie odbył się tradycyjny bal, organizowany wspólnie przez MK PZKO w Dąbrowie oraz Orłowej-Porębie. Całość otworzył i gości przywitał prezes Koła w Porębie, Leon Kasprzak. ZPiT „Olza”, działający przy ZG PZKO, rozpoczął bal i wystąpił ze swoim pięknym programem. Do tradycyjnego poloneza zaproszeni zostali wszyscy uczestnicy. Do tańca przygrywał zespół M Band – Michał Vesely i Andrzej Szyja. Zabawa trwała do białego rana, a atmosfera porывała wszystkich do tańca w rytm przebojów z całego świata. O smaczną kolację i wysmienite ciastka zadbały panie z dwóch Klubów Kobiet. One też przygotowały niespodzianki, takie jak: czapki, kotyliony i kwiaty. Obsługa była naprawdę profesjonalna. Warto było spędzić piękne chwile wśród starych i nowych znajomych, w miłej atmosferze balu.

JM, uczestnik balu

GDY KOŁĘDA IDZIE ŚWIATEM

Spełniony może poczuć się chór mieszany „Sucha” na czele z dyrygentem Tomaszem Piwko, który na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni miał możliwość pięciokrotnie zaprezentować odnowiony repertuar kołędowy. 5 stycznia był gościem koncertu „Wędrowali trzej królowie”, kolorowego widowiska opartego o polskie i zagraniczne kołеды, które przygotowała miejscowa polska szkoła. O zainteresowaniu tego typu koncertami świadczy nadkomplet widzów, którzy w to mroźne popołudnie wypełnili wnętrze kościoła katolickiego w Suchej Górnjej. W kościele katolickim chór wystąpił ponownie na niedzielnej mszy świętej w dniu 8 stycznia.

Kilka kilometrów za Cieszynem, w Puńcowie, powstał niedawno kościelny chór mieszany. Jego dyrygentem jest również Tomasz Piwko. Idea



Chór „Sucha” na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni miał możliwość pięciokrotnie zaprezentować odnowiony repertuar kołędowy.

wspólnego występu obu działających pod jego kierownictwem chórów zsięła się na mszy niedzielnej w kościele katolickim w Puńcowie 15 stycznia. Każdy z chórów zaprezentował swój repertuar, by w finale połączyć swe siły. Wspólne odśpiewanie kilku kołęd dostarczyło chórzystom wiele satysfakcji. Oba chóry wystąpiły także na inauguracji roku 2017 Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr w Katowicach-Panewnikach. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w bazylice ojców franciszkanów. Byliśmy jedynymi reprezentantami Zaolzia. (bp)

»STONAWA« ŚWIĄTECZNIE

Co prawda okres świąteczny kojarzy się z czasem spędzonym w gronie rodzinnym, to jednak członkowie chóru „Stonawa” zamienili domowe zacisza pachnące choinką i ciasteczkami na próby i występy. Najpierw tradycyjnie zaśpiewaliśmy kilka kołęd podczas uroczystego zapalania świec na choince przed Urzędem Gminy. W Boże Narodzenie upiększyliśmy naszym śpiewem, jak co roku, mszę świętą w kościele katolickim.

W środę 28 grudnia chór dał występ na wigilię stonawskiego Koła PZKO. Naszym śpiewem przysłuchiwali się także goście z zaprzyjaźnionej Lubomi, z którą MK PZKO współpracuje w ramach funduszy europejskich. W niedzielę 15 stycznia chór śpiewał w Stonawie na mszy świę-

tej emitowanej na żywo przez TV NOE. Z kolei 16 stycznia chór wystąpił z kołędami i życzeniami noworocznymi dla mieszkańców Domu Opieki Społecznej w Stonawie. 21 stycznia wyjechaliśmy do Lubomi, by wspólnie kołędować z miejscowymi chórami w Gminnym Ośrodku Kultury. Dzień później, w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, wzięliśmy udział w nabożeństwie ekumenicznym w stonawskim kościele ewangelickim, gdzie zaśpiewaliśmy oprócz polskich i czeskich kołęd także łaciński średniowieczny hymn „Adeste Fideles”.

Warto jeszcze dodać, iż chórem niestrudzenie od lat dyryguje Marta Orszulik, jego kierownikiem jest Bolesław Koch, a na organach podczas nabożeństw w kościele towarzyszy nam Tomáš Bařák. Naszą działalność wspierają MK PZKO w Stonawie z prezesem Wojciechem Febrem na czele oraz Urząd Gminy z wójtem Andrzejem Febrem na czele. Wszystkim wyżej wymienionym osobom należą się serdeczne podziękowania.

W imieniu chóru, Mariola Mikula



Występ chóru „Stonawa” podczas wigilijki stonawskiego Koła PZKO.

Dotacja nawet dla fryzjera

Przed małymi przedsiębiorcami w regionie otwiera się nowa możliwość pozyskania środków na rozwój działalności. Oprócz wspieranych do tej pory rolników, pieniądze z Unii Europejskiej będą mogli otrzymać także m.in. sklepikarze, fryzjerzy, mechanicy samochodowi czy drobni producenci. O dotacjach za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania Pobeskydí, która ma siedzibę w Trzanowicach, rozmawiamy z jej dyrektorką, Krystyną Novákovą.



Krystyna Nováková zachęca przedsiębiorców do skorzystania z funduszy unijnych.

Program wygląda atrakcyjnie. Drobni przedsiębiorcy po raz pierwszy otrzymają dotacje?

W naszym regionie to faktycznie pierwsza taka okazja. Mam na myśli nie tylko naszą LGD, która istnieje już od 2004 roku, ale teren całego Zaolzia. Poprzednio wspieraliśmy gminy oraz rolników, częściowo także ruch turystyczny. Teraz ustaliliśmy, że wesprzemy większą grupę wnioskodawców: rolnictwo, gospodarkę leśną i przetwórstwo drewna, ale też drobnych przedsiębiorców z innych

branż. Wachlarz jest dosyć szeroki – chodzi o różne warsztaty naprawcze, krawieckie, szklarskie, usługi fryzjerskie, placówki gastronomiczne, kowalstwo, produkcję zabawek i inne. Taka możliwość otworzyła się przed nami dopiero w nowym okresie dotacyjnym 2014–2020.

Wcześniej nie można było wspierać drobnych przedsiębiorców?

Teoretycznie było to możliwe, lecz pieniędzy było mniej, dlatego musieliśmy wybrać prio-

rytety. Były nimi rolnictwo i ruch turystyczny. Teraz doszliśmy do wniosku, że warto wesprzeć małych, lokalnych przedsiębiorców, którzy prowadzą nierolniczą działalność na obszarach wiejskich, zwłaszcza tych, którzy stworzą nowe miejsca pracy. Za to otrzymają dodatkowe punkty przy ocenie wniosków.

Nowe miejsca to warunek? Nie może dostać dotacji na przykład pracująca fryzjerka lub szewc, który w swoim warsztacie sam naprawia buty?

Może, zamierzamy wspierać również takie osoby, które prowadzą indywidualną działalność gospodarczą, nie zatrudniając pracowników. Generalnie wniosek może złożyć zarówno osoba fizyczna, jak i podmiot prawny, z tym, że są ograniczenia dotyczące maksymalnego obrotu oraz maksymalnej liczby pracowników (50). Tylko w przypadku rolników ograniczeń nie ma, warunki dotacyjne dla rolników i leśników są bardziej korzystne. Dotacje przydziela Ministerstwo Rolnictwa, które zgodziło się, byśmy z tej puli wspierali także małych lokalnych przedsiębiorców.

Mówiła pani o dodatkowych punktach za nowe miejsca pracy. Za co jeszcze będą przyznawane?

Więcej punktów otrzymają przedsiębiorcy, którzy dopiero rozpoczynają działalność. Ale ogólnie program jest otwarty także na tych, którzy pracują od wielu lat.

Ile pieniędzy można będzie otrzymać i na co mogą być one wykorzystane?

To będą dotacje o charakterze inwestycyjnym, a więc na różne prace budowlane, na zakup środków trwałych, czyli mienia, którego cena przekracza 40 tys. koron. Można będzie z tych pieniędzy na przykład wyposażyć warsztat, sklep czy restaurację. Jest nawet szansa na dofinansowanie nowego budynku, lecz wtedy warunkiem jest ważne pozwolenie na budowę. Kto dopiero zastanawia się nad projektem, nie zdąży go załatwić w terminie naboru wniosków, który odbędzie się w marcu. Ale to też nic straconego, liczymy na to, że za dwa lata przeprowadzimy drugą rundę. Wspierane będą projekty od 50 tys. do 5 mln koron, maksymalna wysokość dotacji dla przedsiębiorców będzie wynosiła od 25 do 45 proc.

Kto będzie oceniał projekty?

Plusem jest to, że będzie je oceniała bezpośrednio w regionie komisja powołana przez LGD, a więc osoby dobrze zorientowane w miejscowych realiach. Ministerstwo sprawdzi wnioski od strony formalnej i wyda ostateczną decyzję.

Pomoc przeznaczona jest dla przedsiębiorców z gmin, które LGD obejmuje swoim zasięgiem?

Tak. Jeśli chodzi o teren Zaolzia, są to gminy Dorzecza Stonawki (Gnojnik i okolice), dalej Cierlicko, Kocobędz, Olbrachcice, Stonawa i Sucha Górna. W skład LGD wchodzi ponadto inne gminy Mikroregionu Zapory Cierlickiej i Żermanickiej, Dorzecza Morawki i Dorzecza Ondrzejnicy.

DANUTA CHLUP

Peruki pozwalają pokonać traumę

W styczniu w cieszyńskim Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika odbyło się nietypowe wydarzenie. Każdy chętny mógł tam oddać swe włosy na rzecz chorych na raka. Kamila Stępień z warszawskiej Fundacji Rak'n'Roll, która koordynuje ogólnopolską akcję „Daj Włos”, w rozmowie z „Głosem Ludu”, mówi, co się dalej stało ze ściętymi nad Olzą włosami i skąd się wziął pomysł na tak nietypową akcję.

Często słyszymy o dawcach organów czy szpiku kostnego, lecz o dawcach włosów dużo rzadziej. Dlaczego więc zdecydowaliście się na tak oryginalną akcję?

Założycielka naszej fundacji, Magdalena Prokopowicz, sama chorowała na raka. Podczas terapii kilkakrotnie traciła włosy i doskonale zdawała sobie sprawę, jak bardzo traumatyczną sytuacją jest dla kobiety utrata włosów. Trzeba też wiedzieć, że peruki wykonane z włosów naturalnych są bardzo drogie. W Polsce kosztują od trzech do nawet sześciu tysięcy złotych, a Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje jedynie niewielką część tej kwoty. Stąd Prokopowicz wpadła na pomysł, by zbierać włosy, robić z nich peruki i rozdawać je kobietom, które leczą się onkologicznie.

Ile osób zdecydowało się do tej pory oddać wam swe włosy?

W 2016 roku jakieś 22 tysiące, a łącznie to już około 35 tysięcy osób. Naszą akcję prowadzimy

od 2011 r. i z roku na rok cieszy się ona coraz większą popularnością. Początkowo otrzymywaliśmy rocznie po kilka tysięcy paczek z włosami. W 2015 roku nadeszło prawie dziesięć tysięcy paczek włosów i wówczas uważaliśmy ten wynik za bardzo dobry, tymczasem rok później udało nam się go podwoić.

A jak trafiłcie do Cieszyna?

Akcja „Daj włos” rozkręciła się już na taką skalę, że samorządy szkolne, stowarzyszenia, fundacje i inne instytucje same się do nas zgłaszają, chcąc lokalnie propagować ten projekt. Tak trafiłmy również nad Olzę.

Każdy może się przyłączyć do akcji i przekazać wam swoje włosy?

Płeć i wiek chętnych nie mają znaczenia. Ważne, by ich włosy miały minimum 25 centymetrów długości i nie były zniszczone. Włosy mogą być za to farbowane na ciemniejsze kolory, nie mogą być jednak rozjaśniane, ombre ani po hennie. Muszą być także ścinane suche. Nawet odrobinę wilgotne włosy zaplecione w warkocze pleśniejają w drodze do fundacji i niestety nie mogą być później wykorzystane przy tworzeniu peruk.

Skąd te 25 centymetrów?

Po prostu 25 centymetrów to minimalna długość włosa, z którego perukarz jest w stanie utkać perukę. Krótszych włosów, ze względu na proces tkania peruki, współpra-



Ścięte włosy muszą mieć co najmniej 25 centymetrów długości.

cująca z nami perukarnia nie jest w stanie wykorzystać. Trzeba też dodać, że na jedną perukę potrzeba włosów od pięciu do dziesięciu

osób. Nie robimy jednak peruk dla konkretnych osób, lecz przygotowujemy standardowe modele, które są później indywidualnie dopa-

sowywane do potrzeb chorych. W ten sposób pomogliśmy już ponad 700 kobietom.

Co się dzieje z włosami po obcięciu?

Najpierw są one przesyłane do fundacji Rak'n'Roll, my wprowadzamy je do naszej ewidencji i przekazujemy do perukarni, gdzie podlegają jakościowej ocenie. Tamtejsi fachowcy stwierdzają, czy ich długość i kondycja są odpowiednie, a także czy nie pomieszano końcówek z nasadami, bo takie zmieszane włosy do niczego już się nie nadają. Po przeprowadzeniu wstępnej selekcji specjaliści łączą włosy w grupy podobnych typów, o podobnej jakości, kolorze i długości i przystępują do tworzenia peruk. Dodajmy, że z włosów o długości 25 centymetrów perukarz może utkać jedynie 15-centymetrową perukę.

Ponoć, aby przekazać wam włosy, wcale nie trzeba jednak brać udziału w jednej z organizowanych przez was akcji...

Faktycznie, włosy można ściąć samodzielnie w domu według naszej instrukcji albo skorzystać z usług zaprzyjaźnionego z nami salonu fryzjerskiego. W naszym regionie dwa takie salony działają w Skoczowie i Wiśle. Odwiedzając je, ma się pewność, że włosy zostaną ścięte według naszych zasad i na pewno trafią do Fundacji Rak'n'Roll.

Rozmawiał:
WITOLD KOŹDOŃ

Transfery »za pięć dwunasta«

Reakcja na przegrany 3:12 mecz Trzyńca ze Spartą? Transfer Tomáša Netíka ze Sparty pod Jaworowoy. I to nie koniec pospolitego ruszenia w Werk Arenie. W hokejowym Trzyńcu wreszcie zagrają w jednym zespole... dwaj zawodnicy z za oceanu. Do Amerykanina Cory'ego Kane'a należącego w tym sezonie do najlepszych napastników w kadrze Vladimíra Kýhosa, dołączył we wtorek wieczorem Kanadyjczyk Tyler Redenbach.



Szkoleniowiec Trzyńca, Vladimír Kýhos, z niecierpliwością wypatruje już piątkowego meczu z Karłowymi Warami.

Przed zamknięciem transferowego okienka wódcze Stalowników Trzyńca wzięli się ostro do roboty. Na celowniku byli napastnicy, bo też w ataku Stalownicy męczą się ostatnio najbardziej. Ze Sparty Praga przeprowadził się pod Jaworowoy 34-letni napastnik Tomáš Netík, z Pardubic 32-letni kanadyjski snajper Tyler Redenbach. Obaj hokeiści zagrają w barwach podbeskidzkiego smoka do końca sezonu. – Właśnie na takich transferach zależało nam najmocniej. Do klubu trafili zawodnicy, którzy potrafią strzelać bramki i potrafią też ostrymi łokciami wywalczyć sobie dobrą pozycję w defensywie rywala – stwierdził dyrektor sportowy trzyńckiego klubu, Jan Peterek. Trochę innym hokeistą jest natomiast Tomáš Klimenta, który jeszcze przed feralnym meczem ze Spartą został sprowadzony pod Jaworowoy z Pardubic. Klimenta wrócił w znane strony, w Trzyńcu zaliczył już bowiem w przeszłości udane sezony, a kibice zapamiętali go m.in. z nietypowych, białych butów łyżwiarskich. – Te białe buty to już przeszłość. Obecnie śmigam po tafli w klasycznym, czarnym kolorze. Mam nadzieję, że bardziej, niż po kolorze butów, kibice zapa-

miętają mnie z dobrej gry – zaznaczył Klimenta, który w Pardubicach zwolnił miejsce dla trzyńckiego napastnika Jana Sýkory. Z kolei w ramach rekompensaty za Kanadyjczyka Tylera Redenbacha wódcze Trzyńca wysłali do Pardubic do końca sezonu napastnika Rastislava Špirkę. Słowacki hokeista nie spełnił w Trzyńcu oczekiwań tak trenerów, jak też wymagającej podbeskidzkiej publiczności. Po raz kolejny potwierdziła się stara hokejowa prawda, że nienaganne wyszkolenie techniczne to nie wszystko. Legendarny Wayne Gretzky wprawdzie również nie lubił włączać się w akcje defensywne, ale tacy hokeiści, jak „The Great One” rodzą się raz na sto lat.

Z nowymi akwizycjami wiąże w Trzyńcu spore oczekiwania, które zweryfikuje najbliższy, piątkowy mecz na tafli Karłowich Warów. Stalownicy w konfrontacji z ostatnim klubem tabeli należą do murowanych faworytów, ale jak potwierdziły poprzednie mecze w kalendarzu Tipsport Ekstraligi, nie zawsze faworyt wygrywa. – Na początku sezonu prawie wszystko nam wychodziło. Teraz złapaliśmy kryzys, ale wierzę, że to tylko krótki epizod i wrócimy do gry, z

którą nam najbardziej do twarzy – powiedział trzyńcki golkeeper Peter Hamerlík, który w przegranym

spotkaniu w Pradze zmienił przy stanie 4:1 dla Sparty Šimona Hrubca. Wszystko wskazuje na to, że po przyjeździe Netíka z Redenbachiem dojdzie do kolejnych przetasowań w poszczególnych atakach, a co za tym idzie, niektórzy zawodnicy mogą definitywnie stracić miejsce w podstawowym składzie. Dotyczy to między innymi Polaka Arona Chmielewskiego, który w styczniu w miarę regularnie występował w pierwszym składzie Stalowników.

Podopieczni trenera Vladimíra Kýhosa zaklinają obecnie dwie najbliższe ekstrakligowe kolejki. Oprócz jutrzejszej batalii z „czerwoną latarnią” rozgrywek, Stalownicy w niedzielę zmierzą się u siebie z liderem rozgrywek, Tygrysami z Liberca. Zespół spod Jeszczedza też złapał w ostatnich meczach zadyszkę, przegrywając ze Spartą, a także trochę niespodziewanie z Pardubicami. Po południowy, niedzielny hit 45. kolejki Tipsport Ekstraligi w trzyńckiej Werk Arenie będzie można obejrzeć na żywo w stacji CT Sport.

JANUSZ BITTMAR

TOMÁŠ NETÍK

Doświadczony hokeista, który w swojej karierze zakosztował też gry w lidze KHL w barwach Lwa Praga, CSKA Moskwa, Niżniekamska i Slovana Bratysława, miał płatny kontrakt ze Spartą tylko do końca czerwca 2017. – Propozycja ze strony Trzyńca była na tyle intratna, że nie namyślałem się zbyt długo – stwierdził Netík. Ofensywny hokeista nie boi się zadań defensywnych, lubi zamieszania podbramkowe. W przeszłości wywalczył też miejsce w kadrze reprezentacji RC.



TYLER REDENBACH

Z poważnym, seniorskim hokejem zaczął w barwach Kojotów z Arizony. Po przeprowadzce do Europy związał się z Pardubicami, w którym to klubie należał do czołowych hokeistów w punktacji kanadyjskiej. W zaliczonych meczach sezonu 2016/2017 Redenbach zdobył 33 punktów kanadyjskich (11 goli, 22 asysty), co daje mu 11. miejsce w ogólnej klasyfikacji rozgrywek. – Redenbach jest typowym Kanadyjczykiem. Liczymy między innymi na jego efektywność w przewagach liczebnych, bo to domena prawie wszystkich hokeistów z za oceanu – ocenił walory 32-letniego Tylera Redenbacha dyrektor sportowy Stalowników Trzyńca, Jan Peterek.



Zdjęcie: ARC

W SKRÓCIE

KAMIL GROSICKI PIŁKARZEM HULL CITY. Kamil Grosicki w ostatnim dniu okienka transferowego zmienił barwy klubowe. Pomocnik piłkarskiej reprezentacji Polski przenosi się z ligi francuskiej do angielskiej Premier League, a konkretnie ze Stade Rennes do Hull City. Transfer opiewa na sumę 9 milionów euro. Grosicki, który z Hull City podpisał 3,5 letni kontrakt, znacznie poprawił swoje notowania na rynku piłkarskim, co dobrze wróży przed wiosennymi meczami eliminacji piłkarskich MŚ. Wprawdzie Polak będzie walczył z Hull City o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywek, ale angielska Premier League od wielu lat uchodzi za jedną z najlepszych lig świata.

KASPERCZAK ZREZYGNOWAŁ Z TRENOWANIA TUNEZJI. Henryk Kasperczak zrezygnował z funkcji trenera piłkarskiej reprezentacji Tunezji. Polski szkoleniowiec decyzję podjął po odpadnięciu Tunezji z ćwierćfinału Pucharu Narodów Afryki. Podopieczni Kasperczaka niespodziewanie przegrali 0:2 z Burkina Faso.

LEPSZE CZASY DLA RUCHU? Jak podaje Polska Agencja Prasowa, Fundacja Ruchu Chorzów spłaciła we wtorek ostatnią część swoich zobowiązań wobec byłych piłkarzy, co oznacza, że ekstraklasowy klub powinien odzyskać cztery punkty odebrane przez związkową komisję licencyjną. Chorzowianie w 20 meczach tego sezonu wywalczyli na boisku 20 punktów, jednak stracili osiem na skutek kary nałożonej w grudniu przez Komisję ds. Licencji Klubowych PZPN i co za tym idzie, zajmują ostatnie miejsce w tabeli Lotto Ekstraklasy.

SZEWIŃSKA Z ORDEREM WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA. Irena Szewińska, siedmiokrotna medalistka olimpijska, członkini MKOl, odebrała w Warszawie w grudniu przez Komisję ds. Licencji Klubowych PZPN i co za tym idzie, zajmują ostatnie miejsce w tabeli Lotto Ekstraklasy. Szewińska, siedmiokrotna medalistka olimpijska, członkini MKOl, odebrała w Warszawie w grudniu przez Komisję ds. Licencji Klubowych PZPN i co za tym idzie, zajmują ostatnie miejsce w tabeli Lotto Ekstraklasy. Szewińska – Złote Promienie ze Wstęgą. Odznaczenie przyznane Szewińskiej jest trzecim najważniejszym orderem, po Orderze Chryzantemy i Orderze Kwiatów Paulowni, a przed Orderem Świętego Skarbu. Ustanowił go 10 kwietnia 1875 cesarz Mutsuhito. Order mógł być przyznawany jedynie mężczyznom, dopiero w 2003 cesarz Akihito pozwolił na przyznawanie Orderu Wschodzącego Słońca także kobietom – informuje PAP.

(jb)

Zadowolony Necid, zadowolona Legia

Tomáš Necid (na zdjęciu) został kolejnym czeskim piłkarzem grającym w polskiej ekstraklasie. 27-letni napastnik szerokiej kadry piłkarskiej reprezentacji RC wzmocnił w tym tygodniu trzeci zespół tabeli Lotto Ekstraklasy, utytułowaną Legię Warszawa. Necid, który trafił do Legii z tureckiego Bursasporu, będzie przydatny między innymi w wiosennej fazie Ligi Europy. Trener Legii, Jacek Magiera, liczy z Necidem do podstawowego składu również w meczach ligowych. – Jego instynkt strzelecki może nam pomóc w walce o mistrzostwo Polski – powiedział „GL” szkoleniowiec stołecznego klubu.

Legioniści znajdują się obecnie na zgrupowaniu kondycyjnym w Hiszpanii. Tomáš Necid dołączył do

drużyny we wtorek i od razu włączył się do treningów. – W Turcji otrzymałem ostatnio niewiele szans, by pokazać, na co mnie stać. W Legii chciałbym przede wszystkim strzelać bramki, bo tego oczekują ode mnie wódcze klubu – stwierdził Necid. – Nigdy przed sezonem nie deklaruję, że strzelę pięć, czy dziesięć goli. Chcę jednak strzelać bramki w każdym meczu – zadeklarował Necid dla oficjalnej strony internetowej warszawskiego klubu. Necid zagra w barwach Legii na zasadach wypożyczenia z tureckiego Bursasporu, ale w umowie znajduje się też opcja wykupu piłkarza.

Necid w Legii spotkał się z byłym towarzyszem broni z klubu FK Jablonec, obrońcą Adamem Hlouskiem. Polityka kadrowa Legii

Warszawa robi się coraz bardziej przemyślana, na co duży wpływ ma obecny szkoleniowiec stołecznego klubu, Jacek Magiera. Pod jego wodzą Legia nabrała jesienią wiatru w żagle, awansując nie tylko na trzecie miejsce w tabeli Lotto Ekstraklasy, ale również przebijając się do wiosennej fazy Ligi Europy. Dwaj Czesi mogą zaś stanowić o sile warszawskiego klubu właśnie w kluczowych spotkaniach wiosennych. – Adam Hlousek to bardzo ambitny chłopak. Lubie i szanuję piłkarzy, którzy znają swoją wartość, a Adam właśnie do takich piłkarzy należy – powiedział „GL” Jacek Magiera. Tomáš Necid, który w barwach Bursasporu w ubiegłym sezonie strzelił 16 bramek, też z pewnością wpisuje się w tę kategorię. (jb)



Fot. legia.com